„Warjat“ kielecki! - patrz str. 2-ga.

Rok I (VIII). Niedziela, 24 Kwietnia 1932 r. Nr. 75.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 5 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23. — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

„Walker chce piwa“

Krwawe rozruchy w Nowym Jorku i innych miastach ameryk.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Nowy Jork 22.4

Wczorajsze rozruchy w Nowym Jorku w świetle raportów lekarskich przedstawiają się tragicznie. Rany odniosło kilkadziesiąt osób, przeważnie kobiet i dzieci.

Tłum bezbronnych manifestował przed ratuszem. Niesiono transparenty z napisami: „Walker chce piwa, a my chcemy chleba“. „Niech Morgan płaci!“, „Chcemy państwowej pomocy dla bezrobotnych“. Dwudziestu demonstrantom udało się wtargnąć do gabinetu burmistrza Walkera, których jednak nie przyjął.

Gdy przed ratusz przybyła policja piesza, manifestanci powitali ją kamieniami. Wtedy policja konna wykonała szarżę, po której na placu pozostało mnóstwo kobiet i dzieci stratowanych kopytami końskiemi.

Podobne zajścia rozegrały się w Filadelfji, gdzie chodziło do licznych utarczek z policją.

Całe miasto japońskie w zgliszczach.

1300 domów spłonęło. Wielkie ofiary w ludziach.

Tokjo, 22. 4

Nad ranem nadeszły tu wiadomości o katastrofalnym pożarze jaki w nocy nawiedził miasto Omija.

Ogień wybuchł późną nocą, gdy mieszkańcy pogrążeni byli we śnie. Wskutek gwałtownego wichru pożar począł ogarniać jedną ulicę po drugiej, rozszerzając się z błyskawiczną szybkością, gdyż większość domów zbudowana była z drzewa.

Wśród mieszkańców, zaskoczonych katastrofą, powstała nieopisana panika. Nikt nie usiłował ratować swego mienia bacząc jedynie na swe bezpieczeństwo. Wielu ludzi nie zdołało opuścić nawet domów i zginęło pod ich zgliszczami.

Ogółem pastwą ognia padło 1.300 domów, które uległy doszczętnemu zniszczeniu. Ofiary w ludziach mają być bardzo wielkie. Miasto właściwie przestało istnieć. Szkody oceniane są na wiele miljonów.

Fałszywe pogłoski

Sztokholm 22.4

Według oświadczenia komisji śledczej w sprawie Kreugera, obawy co sfingowania polskiej umowy monopolowej są zupełnie nieuzasadnione.

Znaleziono wprawdzie sfingowaną umowę z r. 1925, umowa ta jednak nie pozostaje w żadnym związku z umową monopolową i tem samem nie ma żadnego wpływu na stosunki między koncernem szwedzkim a rządem polskim.

Okręt potępieńców

zniknął z wybrzeża niemieckiego bez śladu.

Hamburg, 22 4.

Ponury okręt „Chaco“, za którym od chwili opuszczenia wybrzeży argentyńskich snuje się już cała legenda, zadziwił świat nową tajemnica. Popro stu zniknął bez śladu.

Okręt ten — jak wiadomo — błąkający się już od dłuższego czasu po wodach Ameryki i Europy, wiezie na swym pokładzie więźniów wszystkich narodowości, których usiłuje bezskutecznie wysadzić na ląd ich krajów rodzinnych. Wszystkie państwa broniły się dotychczas przed tymi niepożądanymi gośćmi i dopiero w ostatniej chwili udało się na to uzyskać zgodę rządu pruskiego.

Depesza radjowa rządu pruskiego, wysłana na pokład okrętu „Chaco“, który stał do wczorajszej nocy u ujścia rzeki Łaby — pozostała bez odpowiedzi. Okrętu nie można już było odnaleźć. Zamówione przez konsula argentyńskiego w Hamburgu prowianty dla okrętu — widma nie znalazły już odbiorcy.

Rozeszły się pogłoski, że „Chaco“ wrócił do Argentyny na skutek depeszy, którą kapitan okrętu miał otrzymać z kraju.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że na statku wybuchł bunt, jak już o tem w ostatnich dniach sygnalizowano. Marynarze, którym dość już było tej niekończącej się tułaczki po morzach, mogli wypowiedzieć posłuszeństwo władzom okrętowym i sami zawładnąć statkiem, skierowując go nadal wedle własnej woli. Możliwem jest także, że zbuntowali się więźniowie, wśród których znajduje się także 8 członków słynnej bandy „Zwi Medga“ handlarzy żywym towarem, ujęci na granicy argentyńskiej, gdy próbowali przedostać się z powrotem do Buenos Aires, skąd swego czasu uciekli przed aresztowaniem.

Wiadomość o tych ostatnich jest teraz więcej interesującą, że mają być oni obywatelami polskimi.

Wśród więźniów znajduje się także jedna z wybitniejszych osobistości, umiejąca organizować tego rodzaju demonstracje i ekscesy — przywódca chilijskich robotników konfekcyjnych, Nathan, również wysiedlony z Argentyny.

Reklama dźwignią handlu!

Teror antysowiecki w Charbinie

Rewizje—konfiskaty—aresztowania

Londyn, 22. 4.

Ulice Charbinu nie przestają być miejscem ustawicznych tarć białogwardzistów z demonstrującymi urzędnikami kolejowymi, rekrutującymi się z pośród obywateli sowieckich.

Urzędnicy ci, zwolnieni ze służby w związku z zamachami kolejowymi w Mandżurji, staczają prawdziwe bitwy z białogwardzistami, których wielu zamieszkuje Charbin. Ponieważ policja chińska nie zdradza zainteresowania temi bójkami — zachodzi przypuszczenie, że władze miejscowe rozwiążą tę policję, a bezpieczeństwo miasta powierzone będzie oddziałom białogwardzistów.

Wśród tamtejszych obywateli sowieckich panuje ogromne wzburzenie z powodu licznych rewizyj. aresztowań i konfiskat, dokonywanych w mieszkaniach i urzędach sowieckich przez władze japońskie S. S. S. R.

W sowieckiej politechnice charbińskiej doszło do zaciętych bójek między studentami. Wrogo usposobieni do Sowietów akademicy obrzucili zgniłemi jajami profesora Kołosowa, portret Lenina zerwali ze ściany i wywiesili na dachu dawny sztandar carski.

Drakońskie represje wobec Litwy

Berlin 22,4

Według informacyj jednej z tutejszych agencyj, przywódca konserwatystów, hr. Westarp, zgłosił w Reichstagu interpelację, wzywającą kanclerza Brueninga do niezwłocznego zastosowania represyj wobec Litwy.

Hr. Westarp m. żąda zerwania bezpaśredniej komunikacji z Litwą i skierowania pociągów pośpiesznych do Rygi na terytorjum polskie, zamknięcia dowozu z Litwy i wstrzymania zezwoleń na tranzyt litewski.

Szturmowcy z widłami i kosami.

Berlin, 22,4

Prasa republikańska donosi o niesłychanych prowokacjach szturmowców hitlerowców na Śląsku niemieckim.

W Głogowie narodowo-socjalistyczni szturmowcy zorganizowali pochód uliczny, na czele którego kroczył oddział, uzbrojony w siekiery, widły i kosy.

Hitlerowcy nieśli również transparenty, na których były narysowane dwa wieprze, pod któremi widniały napisy: Braun i Severing.

Powódź szaleje w Jugosławji

15,000 ludzi bez dachu nad głową

Białogród, 22.4

Powódź w Jugosławji czyni dalsze spustoszenia.

W dolinie rzeki Sawy pod wodą stoi 6 tysięcy domostw.

Bez dachu nad głową zostało 15,000 osób.

Marsz. Piłsudski powrócił

Powitanie na dworcu w Warszawie

Wczoraj o godz. 8 min. 26 rano pociągiem bukareszteńskim powrócił do Warszawy z podróży do Egiptu i Rumunji, minister spraw wojskowych p. marszałek Piłsudski. Panu marszałkowi towarzyszyli w jego podróży dr. Woyczyński i kapitan Lepecki. Na dworcu powitali p. Piłsudskiego prezes Rady Ministrów płk. Prystor, minister spr. wewn. płk. Pieracki, wiceminister spr. zagr. płk. Beck, wicemin. spraw wojsk. gen. Składkowski.

Katastrofa autobusowa

Pięć osób zabitych. dwadzieścia rannych.

Praga 22.4

W odległości półtora klm. od Pragi wydarzyła się dziś wstrząsająca katastrofa autobusowa. Podczas mijania furmanki, autobus kursujący na linji Bodenbach—Praga wpadł na drzewo, a wskutek siły uderzenia zderzył się następnie z drugą furmanką, wreszcie zaś złamawszy barjery szosy, wpadł w przepaść około 10 m. głęboką.

Świadkowie katastrofy natychmiast zaalarmowali pogotowie ratunkowe w Pradze. Jak okazało się, pięć osób zostało zabitych i dwadzieścia ciężko rannych. Wśród zabitych znajduje się woźnica furmanki, z którą zderzył się autobus.

Odroczenie Konfer. Rozbrojeniowej

na okres wyborów we Francji

Genewa, 22.4

Od kilku dni toczą się w Genewie rokowania poufne w sprawie odroczenia obrad Konferencji rozbrojeniowej aż do ukończenia wyborów parlamentarnych we Francji i wyjaśnienia się francuskiej sytuacji wewnętrznej. — Propozycja ta wyszła ze strony delegacji francuskiej.

Na jutrzejszem poufnem posiedzeniu prezydjum Konferencji sprawa ta zostanie prawdopodobnie definitywnie rozstrzygnięta.

Napad na pocztę

w Marsylji

Paryż, 22 4

Na jednem z przedmieść Marsylji trzej bandyci napadli na urząd pocztowy i położyli trupem 2 urzędników policji kryminalnej. Trzeci urzędnik ciężko ranny zdołał jednak zatrzymać jednego z bandytów, dopóki nie nadbiegła pomoc policyjna.

Po nadejściu policji bohaterski urzędnik zmarł w szpitalu wskutek ran zadanych w brzuch. Jeden z bandytów został aresztowany, dwaj pozostali zbiegli samochodem.

Pożarci przez indjan

Donoszą z Ekwadoru, że Indjanie szczepu „gibaros“ zamordowali członków ekspedycji naukowej „Latin American Expedition“, których ciała następnie zjedli.

Co piszą inni?

Dlaczego nam nie chcą pożyczyć?

Zastanawiając się nad opornością rynku francuskiego na pożyczki dla Polski „Czas" powiada:

„Jeżeli firma Schneider oświadcza, że nie może zaryzykować emisji nowej transzy polskiej pożyczki kolejowej wobec fatalnego kursu obligacyj transzy pierwszej, to mówi prawdę. Słusznem byłoby, gdyby z tego oświadczenia wyciągnięto właściwe konsekwencje, t. zn. gdyby przedsięwzięto coś, co mogłoby poprawić kurs tych obligacyj. Zdaje się jednak, że postąpiono wręcz odwrotnie. A w każdym razie dla rentjera francuskiego niezrozumiale. W jego oczach wprowadzenie przymusowej gospodarki państwowej w przemyśle węglowym nie jest zapewne najskuteczniejszym środkiem zabezpieczenia rentowności magistrali węglowej. W Anglji przez kilka lat wałkowano kwestję organizacji przemysłu węglowego. Wysokie komisje jego Królewskiej Mości zastanawiały się nad tem i doszły do wniosku, że nie jest to taka łatwa sprawa i że nie wolno jej zbyt pochopnie przesądzać. Nawet strajk tak wielki i tak ostry, jakiego nie zna historja, nie wywołał żadnych decyzyj, żadnych zarządzeń sprzecznych z tradycjami systemu kapitalistycznego. U nas załatwiono się z organizacją przemysłu węglowego błyskawicznie. Tylko, że ta zdumiewająca sprawność budzi więcej niepokoju, niż uznania".

Masówka.

„Gazeta Polska" pisze pod adresem P. P. S. pod powyższym tytułem:

Dzisiejsza P. P. S. oparła swoją istotną, polityczną ideologję na haśle „wolności". Lista Nr. 7 do sejmu tak się właśnie nazywała: „Obrony prawa i wolności ludu!" Owo mgliste pojęcie wolności jest istotnym cementem sklejającym w pozorną całość lewicę „chłopską i robotniczą", jak się małpuje w Warszawie terminologję moskiewską.

Czy jest to program logiczny i pozytywny? Czy jest to hasło odpowiadające nastrojom mas?

Programowo hasło „wolności" jako zawołanie naczelne na ustach socjalistów, musi brzmieć nielogicznie. Gospodarczo socjalizm jest teorją gospodarstwa związanego. Neguje więc, musi negować wolność tam, gdzie jest ona najbardziej dotykalna. W okresie kryzysu można iść do tłumów z hasłami znachorstwa ekonomicznego (inna rzecz, czy leki okazałyby się dobre, czy złe). Ale hasła te nie mogą się powoływać ani na „demokrację parlamentarną ani na „swobodę zebrań i zgromadzeń", ani na nic ze starego liberalnego repertuaru. Bo natychmiast jedno przeczy drugiemu. „Gospodarka związana" jest z natury rzeczy dyktaturą — i to stokroć sroższą niż dyktatura polityczna, sięgająca bez porównania głębiej w życie i losy każdej jednostki. Złudzeniem jest, że można przy dyktaturze gospodarczej, jaką jest ekonomika planowa — zachować wolną grę sił politycznych. Tam gdzie jest dyktatura — tam będzie zawsze i dyktator. Nie jest zaś bynajmniej logiczną koniecznością, aby przy „gospodarce związanej" ster dyktatury objęli socjaliści.

„Toteż P. P. S. błądzi, uważając się za „kadrę".

Błądzi nawet chwilami szczerze. Jest bowiem okropnie niezadowolona. A na świecie, zwłaszcza w okresie kryzysu, nie brak niezadowolonych. Myśli więc, że to są „jej masy". Każda grupa opozycyjna myśli to samo i liczy jako swoich tych samych ludzi. Każdy niezadowolony jest jednocześnie „masą" P. P. S., „Społeczeństwem" N. D. i „ludem" Witosa. Tymczasem te „masy"—są to przeważnie biedni zmęczeni ludzie, których właściwym wyrazem politycznym byłoby poprostu stękanie, nie zaś „liberalizm".

Charakterystyczne...

W jakiej atmosferze pracują urzędnicy państwowi

Rzekoma kuzynka marsz. Piłsudskiego przed sądem w Chojnicach.

Jak donosi „Słowo Pomorskie", przed sądem grodzkim w Chojnicach toczyła się charakterystyczna rozprawa karna przeciw niejakiej Jadwidze Chabowskiej, oskarżonej o oszustwo i obrazę policji państwowej.

Zawezwani na rozprawę liczni świadkowie, zeznali, że oskarżona Chabowska przybywała do nich, jako do urzędników, z rzekomego polecenia ministra Piłsudskiego, przyczem okazywała pisma z Belwederu, z których wynikało, że ma ona od Marsz. Piłsudskiego polecenie pilnowania urzędników, aby ci nie dopuszczali się nadużyć w związku z urzędowaniem. O każdem takiem nadużyciu oskarżona — tak twierdziła — obowiązana była donieść osobiście Marsz. Piłsudskiemu...

Jest rzeczą charakterystyczną, że świadkowie w zupełności ufali zwierzeniom Chabowskiej, tem bardziej, kiedy poczęła ona twierdzić, że jest „kuzynką" Marsz. Piłsudskiego, przyczem opowiadała świadkom różne „histornje" o stosunku pokrewieństwa jej rodziny z rodziną Piłsudskich. Z całą też ufnością powierzali jej swe sprawy sądowe, wierząc, że użyje ona odpowiedniego wpływu na ich bieg.

W rezultacie sąd skazał fałszywą „prawą rękę Marsz. Piłsudskiego" na dwa miesiące więzienia.

Działalność gminnych kas

pożyczkowo-oszczędnościowych

pow. Stopnickiego (woj. Kieleckie) w 1931 r.

(Telefonem od naszego korespondenta).

W pow. stopnickim w r. 1931 czynnych było 20 kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych. W ciągu omawianego okresu powstała 1 nowa kasa. Istniejąca ilość kas jest wystarczająca w stosunku do potrzeb ludności, w tych bowiem gminach, gdzie niema gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, czynne są kasy Stefczyka.

Na dzień 31 grudnia 1931 r. w powiecie Stopnickim suma wkładów oszczędnościowych osiągnęła zł. 307,280.03. Od roku ubiegłego wkłady powiększyły się o 32,7 proc.

Kapitał zakładowy na 31 grudnia 1931 r. wynosił zł. 216.451.98.

Stosunek kapitału zakładowego i zasobowego do wkładów i kredytu udzielonego przez Bank Rolny wyraża się około 22 proc.

Wkłady oszczędnościowe łącznie z kredytem otrzymanym z Banku Rolnego przewyższają zaledwie 7-krotnie kapitał zakładowy i zasobowy kas, podczas kiedy według przyjętych norm zobowiązania kas mogą dosięgać do 20-krotnej wysokości kapitału zakładowego i zasobowego.

Zobowiązania w Banku Rolnym zaciągane przez kasy pożyczkowo-oszczędnościowe tytułem kredytu dla rozprowadzenia pomiędzy ludnością zmniejszyły się od roku ubiegłego o złotych 201,024,84, czyli o 48 proc. Powodem tego jest, że krótkoterminowy kredyt, jakiego Bank Rolny przeważnie udziela, jest dla kas, które obsługują ludność rolniczą, za uciążliwy.

Najdogodniejszym kapitałem dla kas pożyczkowo-oszczędnościowych są wkłady, chociażby nawet drobne, lecz masowo składane przez miejscową ludność i na różne terminy. Dają bowiem one możność udzielania drobnym rolnikom kredytu na termin dłuższy a przytem wydobywają z ukrycia własne kapitały i uczą oszczędności. To też propagandą gminnych kas oszczędności za wskazaniem Wydziału Pawiatowego idzie przedewszystkiem w kierunku składania drobnych oszczędności. Akcja ta wydaje dobre rezultaty, a dowodem tego jest to, że w ciągu roku sprawozdawczego gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, pomimo ciężkiego kryzysu jaki wieś przeżywa, zebrały wkładów oszczędnościowych zł. 100.477.44.

Plan spłaty długów w Ameryce

Waszyngton 21.4

Z okazji wielkiej dyskusji na temat długów wyszło na jaw, że z końcem ubiegłego tygodnia departament stanu wysłał do państw dłużniczych listy dłużnicze na ogólną sumę 246 miljonów dolarów, które to sumy uległy udroczeniu wskutak moratorjum Hovera. Długi te mają być spłacone w 10 ratach rocznych, przy stopie 4 proc., poczynając od lipca 1933 r.

Noty amerykańskie otrzymały: Belgja, Czechosłowacja, Finlandja Francja, Anglja. Węgry, Włochy, Łotwa, Litwa, Polska, Rumunja, Jugosławja i Niemcy.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Wiadomości z Województwa.

Złodzieje pod kluczem.

Patrol policyjny w Kielcach zatrzymał Borucińskiego Aleksandra Pietrzyka Stanisława i Kozakowa Mikołaja, powracających z kradzieży drobiu dokonanego u Niegosławskiego Szmula w Kielcach, przy ulicy Niskiej Nr. 19.

Pajęczarze grasują.

Bołdyn Stanisław, zam. w Kielcach przy ul. Marszałkowskiej 2, zameldował, że z niezamkniętego strychu jego domu, nieznany sprawca skradł mu spodnie, marynarkę, kamizelkę i płaszcz, łącznej wartości 77 zł.

Bez spodni do domu.

Herszlikowicz Aron, zameldował policji, że w łaźni przy synagodze na ul. Warszawskiej w Kielcach, zostały mu skradzione spodnie, w których znajdowało się 70 zł.

Lotnik Costes wylądował

w Kapsztadzie

Paryż, 21.4

Z Kapsztadu nadeszła wiadomość o szczęśliwem wylądowaniu lotnika Costes'a, który z Paryża udał się w podróż powietrzną z dwoma towarzyszami.

Na przybycie tej olbrzymiej przestrzeni Costes zużył 3 dni i 9 godzin.

Lądowano po drodze trzykrotnie w celu zaopatrzenia się w paliwo i smary.

Holandja

wycofuje wierzytelności.

Paryż 21.4

Z Holandji donoszą, że Bank Holenderski miał postanowić wycofać wszystkie swoje wierzytelności w złocie, z zagranicy. Wysokość ich oszacowana jest na 900 miljonów florenów.

Wierzytelności te znajdują się przeważnie w Ameryce. Znaczne transporty mają już być w drodze do Amsterdamu.

Wielki pożar

w Warszawie, Spłonęła fabryka i willa. Ranni i poparzeni.

Warszawa, 21.IV

Groźny pożar wybuchł nocy ubiegłej na posesji C: Szpigielglasa przy ul. Elektoralnej pod nr. 14, wyrządzając ogromne szkody i straty.

W dwupiętrowej lewej oficynie znajdują się dwa składy i fabryka: pierwsze piętro i parter zajmuje stolarnia i skład mebli stylowych W. Niemczyka i W. Wojciechowskiego—drugie piętro i poddasze zajmują składy, kantor i fabryka trykotaży Izaaka Mirensztajna.

Ogień, natrafiwszy na ogromną ilość łatwopalnych materjałów, rozwijał się z zastraszającą szybkością.

Do godziny 4-ej zrana sytuację opanowano i wkrótce dogaszono zgliszcza.

Poszkodowany fabrykant trykotaży oblicza straty na 250.000 złotych.

Policja w Berlinie z bronią w ręku

Berlin, 21.4

Niemcy ogarnęła ponowna gorączka przedwyborcza. Pierwsze sygnały przyszłych zaburzeń pojawiły się już w Berlinie.

W ciągu ub. wieczoru i nocy w różnych dzielnicach miasta doszło do starć na tle politycznem, przyczem w wielu wypadkach interwenjowała policja z bronią w ręku.

Przy likwidacji zaburzeń aresztowano ogółem 200 osób.

„Warjat" kielecki.

5)

Ale Chmurzyński, po godzinie odrętwienia i niemocy, rychło otwierał oczy, zbierał siły i jak ten jego Nieśmiertelny Hejnał podnosił się i krzyczał:

— Nędzni najmici oszalałego cara, tyrana Polski biednej, psy jego wierne, przybłędy, kundle, parszywe, kundle parszywego pana!..

Zmęczeni strażnicy poklęli, popluli i cóż mieli robić?.. odeszli... a Chmurzyński wciąż mówił jeszcze, mówił tak długo, nim ustał ból nie zsiniałego ciała lecz ból rozdartej duszy jego, ból jakiego żaden szpital więzienny, żadne lekarstwo, żadna kaźń, żaden wymysł, żaden gwałt moskiewski nie stłumił nigdy.

Prokuratorowie domagali się wreszcie rozpoznawania spraw Chmurzyńskiego tylko przy zamkniętych drzwiach, a biegłemu lekarzowi sądowemu (Imci dr. J. —Panie świeć nad jego duszą!) ręka się trzęsła, drżał cały i potniał z obawy, aby nie był posądzony (Boże broń!) o nielojalność państwową, gdy zgodnie z sumieniem podpisywał protokuł, że jednak oskarżony, jeśli nie jest całkiem pomieszany, to cierpi na dziwny obłęd, nieznany bliżej medycynie sądowej.

Trzy razy Chmurzyński wywożony był w tajgi Sybiru, trzy razy samowolnie wracał. Jak upiór zjawiał się nagle przed pałacem gubernatora Ozierowa i znów krzyczał:

— Sługo szatana, pomazańcze piekła, ty, idjoto wielki, telegrafuj swemu carowi, że ja znów tutaj lżę jemu i tobie, parszywemu słudze jego!

Na ten raz podobno strażnik warty stałej zamknął się w swej budce i bardzo pilnie czytał „Russkago Inwalida", a gubernator kazał zamknąć okno, bo był już bardzo stary i, jak sam wówczas oświadczył, nie znosi... przeciągów.

Odtąd Chmurzyńskiego zaprzestano ścigać, a wierna swej władzy spostrzegawcza policja rosyjska, widząc gubernatorską kapitulację, nie naraża się upartemu warjatowi i wraz z bemolkowatymi panami ustępowała mu nietylko z chodników lecz nawet ze służbowych stałych posterunków.

Skoro władze przeszły do porządku dziennego nad niepoprawnym buntownikiem, cóż miało począć społeczeństwo?.. Ot, bogaci nadal chowali się przed nim, inteligenci unikali go, młodzież uciekała, a lud omijał chorego człowieka. Jeden tylko ks. Pycia, przy ustępowaniu drogi Chmurzyńskiemu, pierwszy odsłaniał głowę i, chyląc franciszkańską łysinę, uprzejmie, po chrześcijańsku pozdrawiał „niepoczytalnego szaleńca.

Długo jeszcze Chmurzyński korzystały z tolerancji bezradnych zaborców, długo straszyłby nietylko dzieci lecz i myślących Kielczan... długo „nieznośnym, dzikim warjatem"... ha! może dziś jeszcze znienawidzony i wyśmiewany tam byłby przez wszystkich, gdyby nie wojna... nie grom z jasnego nieba, co zmiótł „Dostojnego gubernatora" z jego władną świtą... Niestety, tłumnie z kopyta wyrywające pojazdy rządowe zatratowały tego „opętańca", co w ciemną noc, w ulewny deszcz tylko on jeden strzaskaną laską zawzięcie przynaglał panikę odwrotu i on jeden tylko zbliżał tam Wielkie zmartwychwstanie Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

(d. c. n.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

Kwiecień **24**

Dziś: Fidelisa
Jutro: Marka
Wsch. sł. o g. 4.25
Zachód sł. o 18.43
Dług. dnia g. 15.18

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę w niedzielę przez cały dzień: dyżurują apteki:
3 Aleja—Krakowska
Z niedzieli na poniedziałek:
St. Rynek, Kordeckiego.

Walne zebranie „Lutni".

W niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 3-ej po poł. w lokalu własnym (gmach teatru) odbędzie się walne doroczne zebranie członków Tow. Śpiew. „Lutnia". na którem dokonane będą wybory władz Towarzystwa i złożone sprawozdanie z działności w ubiegłym roku.

Jeden autobus „Citroena" już jest w Częstochowie.

Wczoraj w południe wyruszył na jazdę próbną pierwszy sprowadzony do Częstochowy autobus firmy „Citroen", która na mocy uzyskanej koncesji zorganizować ma miejską komunikację autobusową.

Czerwono lakierowany autobus przedstawia się dobrze. Jest wyższy od dotychczasowych, miejsc ma 20.

Uruchomienie komunikacji przez „Citroen" oczekiwać należy po nadejściu drugiego autobusu, co nastąpi w początku maja r. b. W końcu maja nastąpi uruchomienie jeszcze dwóch autobusów, a wszystkie w liczbie 8 czynne będą dopiero w końcu lipca r. b. Autobusy kursować będą na tych samych linjach, co i dotychczas.

Wybuch granatu w ręku dziecka.

W ub. środę 8-letni Józef Wawrzak (Brzeźnicka 69) na drodze około tegoż domu znalazł ćwiczebny granat wojskowy i przyniósł go do mieszkania. W czasie manipulacji granatem przy ogniu kuchni spowodował wybuch, wskutek czego malec doznał urwania 3 palców i poparzenia dłoni prawej ręki.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. w sobotę i niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „W czepku urodzony", wiecz „Dziewczynka bez znaczenia" Henequina

Dźwiękowy Teatr „Odeon". Od dziś i dni następnych: nowy wielki przebój amerykański pt. „Żona jego ojca" albo „Wyrok morza", dramat przepojony namiętnością serc ludzkich, miłości poświęcenia Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

W sobotę o godz. 12, w niedzielę o 12 i pół w południe w poniedziałek i wtorek o 3 potężny dramat życiowy p.t „Zbieg". W rol. gł.: Bertini, Rogge i Suzy Vernon.

Dźwiękowe „Grand - Kino". Od piątku i dni następnych—wspaniały film dźwiękowy produkcji francuskiej według powieści Ireny Niemirowskiej p. t. „Dawid Golder". Nad program: — Wydarzeń przegląd dźwiękowy.

Kino „Panorama". od wtorku 19 do niedzieli 24 Superfilm świata! — „Głos sumienia". Dla dzieci do zwolone. Dla szkół zniżki.

Wynik plebiscytu Konkursu Fotogeniczności

Które Czytelniczki zostały nagrodzone?



6. „Polka", Spadkowa.



3. „Jane", L. Wały 49.



7. „Mary", św. Barbary 26.

W wyniku plebiscytu „Konkursu Fotogeniczności Nowin Częstochowskich" największą ilość głosów otrzymały:

1. „Pola" z ul. Spadkowej—445 głosów;
2. „Jane" z Lewych Wałów—403 głosów;
3. „Mary" z ul Św. Barbary — 287 głosów.

Następnie z mniejszą ilością głosów idą: pp. „Róża" (165 gł.) „Szarotka" (115 gł.), „Ada Mirano" (72 gł.) i t. d.

Premjantki, których fotografje zamieszczamy powyżej, zechcą się zgłosić do Redakcji „Nowin Częstochowskich" (II Aleja 23) w poniedziałek 25 kwietnia b.r., w godzinach od 11 — 12 przed południem, celem odbioru nagród w postaci ciast i tortów wyrobu znanej w naszem mieście cukierni „Ziemiańskiej".

Ulgi w zaległościach podatku przemysłowego.

W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu o ulgach w spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowym.

Rozporządzenie to, jak donosiliśmy już, przyznaje bonifikacje w wysokości od 25 do 50 procent tym płatnikom, którzy uiszczą zaległości dobrowolnie w okresie do dnia 31 sierpnia 1932 r. Postanawia także, że od uskutecznionych wpłat oraz zbonifikowanych sum zaległości nie będą pobierane kary za zwłokę, względnie odsetki za odroczenie za cały okres od chwili powstania zaległości, na poczet których uskuteczniono opłatę.

Obowiązki obrońców z urzędu

Na skutek całego szeregu zapytań, Naczelna Rada Adwokacka wypowiedziała się na specjalnem plenarnem posiedzeniu w kwestji, czy i kiedy obrońca z urzędu obowiązany jest zapowiedzieć i złożyć kasację. Obrońca z urzędu brzmi uchwała Rady, powinien zapowiedzieć kasację we wszystkich wypadkach, kiedy istnieją najmniejsze nawet szanse, że treść motywów wyroku skazującego dotyczy podstaw do jego uchylenia pozatem zaś zawsze, gdy oskarżony tego zażąda.

Małżeństwa w Polsce według wyznań.

Na ogólną liczbę 273.332 małżeństw, zawartych w Polsce w ciągu roku ubiegłego. 178,683 małżeństwa zawarły osoby wyznania rzymsko-katolickiego 55.274 grecko - katolickiego, 30,821 — prawosławnego, 7,551—ewangelickiego, 19,711—mojżeszowego, oraz 1.292 małżeństwa zawarły osoby innych wyznań.

Przeciętnie na tysiąc mieszkańców wyznania rzymsko-katolickiego przypada 8,9 małżeństw, grecko-katolickiego 10,4, prawosławnego 7,9 ewangelickiego 8,9, oraz mojżeszowego 6.5.

Straszne samobójstwo robotnicy fabrycznej.

Nożem kuchennym poderżnęła sobie gardło.

Zamieszkała przy ul. Mickiewicza 24, robotnica fabryki Motte, 26-letnia Anna Burczyńska, popełniła w dniu wczorajszym w godzinach obiadowych straszne samobójstwo.

Nożem kuchennym poderżnęła sobie gardło.

Co skłoniło młodą kobietę do tego strasznego czynu, nie ustalono. Dochodzenie w toku.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Udział Polski w misjach na Dalekim Wschodzie.

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym odjechała z Polski do Charbina grupa Misjonarzy polskich. W stosunkowo krótkim czasie jest to trzecia już grupa misjonarzy ze zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy św. Wincentego w Krakowie opuszczająca nasz kraj pracy w dalekich Chinach.

Pierwsza grupa wyjechała z Polski w listopadzie 1929 r. Należało do niej dwu księży: ks. Ignacy Krauze (obecny przełożony misji w Sun-tek-fu) i ks. Antoni Górski, trzech kleryków: Franciszek Stawiarski, Wacław Czapla i Stanisław Kotliński, którzy następnie w Chinach, w seminarjum w Kashing, ukończyli studja teologiczne i obecnie są już kapłanami, oraz brat Stanisław Fedzin. Druga grupa, na czele której stanął ks dr. Wacław Szuniewicz, opuściła kraj w listopadzie roku następnego. W skład tej grupy, prócz ks. Szuniewicza, doktora medycyny i cenionego okulisty z Wilna, który już w wieku dojrzałym wstąpił do Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Krakowie i otrzymał tam święcenia kapłańskie, weszli ks. Marjan Cymbrowski, kleryk Jan Rędzimski i brat Stanisław Fasula. W Szun tak-fu, gdzie również i ta grupa misjonarzy wraz z pierwszą osiadła, ks. Szuniewicz założył pierwszą polską medyczną stację misyjną. Pomaga mu w tej pracy ks. Cymbrowski, który w Polsce ukończył kurs dentystyki.

Stacja misyjna w Szun-tek-fu w Chinach północnych, na czele którego stoi ks. bisk. Schraven

Waszą gazetą są „Nowiny Częst."

Ciernista droga piękności kobiecej

Droga do zdobycia piękności usłana jest kolcami. Chinka, której maleńka nóżka, owoc długotrwałych i potwornych męczarni, jest nieodzownym warunkiem piękności, murzynka, kładąca w swe małe uszy olbrzymie kawałki drzewa czy kości, piękność Zulusów z głęboko ponacinaną tatuowaniem twarzą... to wszystko nasze siostry, które upiększają się kosztem wielkiego cierpienia, pragnąc zaspokoić swe prymitywne pojęcia o pięknie i z uległością poddając się lokalnym wymogom wszechwładnej „mody".

Więc chyba my, europejki, pozazdrościłyśmy naszym kolorowym siostrom ich cierpień, podjętym w imię piękności, bo z całą pokorą poddajemy się najwymyślniejszym, bolesnym często i przykrym zabiegom nowoczesnej kosmetyki.

Weźmy choćby jako przykład ostatnią modę barwienia warg, przez tatuowanie ich czerwoną farbą, najskuteczniejszy sposób trwałego barwienia ust. A cały szereg zabiegów chirurgicznych, mających na celu usuwanie zmarszczek i fałdów skóry przy pomocy skalpelu! W Ameryce cieszą się ostatnio olbrzymiem powodzeniem aparaty do formowania nosa i uszu, których dzianie jest ogromnie bolesne. Opinja fachowców uznała je za bezskuteczne, a nawet szkodliwe, sprzedaż ich jednak idzie wyśmienicie!

Wśród nowoczesnych metod upiększania nie brak i takich, które choć niebolesne, są jednak przykre, a nawet obrzydliwe. Przytoczę przykład znamienny: jeden z paryskich zakładów kosmetycznych stosuje obecnie maski z rybiej łuski, z nadzwyczajnym podobno efektem dla cery. Zabieg ten ma wiele zwolenniczek! Podziwiam je—rybia łuska na twarz... br... obrzydliwość! Wolę już raczej prymitywną metodę upiększania, stosowaną przez Eskimoski, które podobno malują sobie na twarzach rybie łuski w różnych kolorach.

Pour etre bele il faut souffrire, (aby być piękną trzeba cierpieć).

Z KRAJU

Okruchy kamienia ze ściany płaczu

W Beresteczku zjawił się przed kilku dniami jakiś bardzo szanownie wyglądający starozakonny, który zgłosiwszy się do miejscowego podrabina, przedstawił się jako Chemja Gincberg, zaufany i szemes rabina Altera z Góry Kalwarji Mówił, że rabin Alter, widząc w mieszkańcach Beresteczka wiernych chasydów, pragnie ich uszczęśliwić kawałkiem przywiezionego przez siebie z Palestyny kamienia ze „ściany płaczu". Olśniony podrabin wypłacił bez protestu 800 dolarów za kawałek starej cegły i nazajutrz przyzwał murarza dla uroczystego wmurowmnia tej „relikwji". Wówczas dowiedział się ku swemu niemałemu zdziwieniu, że w Beresteczku wybuchła prawdziwa epidemja wmurowywania odłamków kamienia ze „ściany płaczu", gdyż murarz miał niezliczoną ilość zamówień. Okazało się, że sprytny oszust potrafił ponabierać wszystkich zamożniejszych chasydów Beresteczka. Ile wywiózł pieniędzy niewiadomo. Policja bardzo pragnie go ujrzeć.

Z braku dozoru rodziców.

Śmierć w kieracie.

We wsi Mogiły, gm. Raków, pow. jędrzejowskiego, w czasie rżnięcia sieczki, uległa zgnieceniu przez kierat Król Zofja, lat 4, która po upływie 6 godzin zmarła. Ustalono, że wypadek ten nastąpił wskutek zaniedbania dozoru ze strony rodziców.

Al Capone dyktuje warunki.

Dziecko Lindbergha w szponach bandy Al Capone.

Wieczorna gazeta londyńska „Star" ogłasza sensacyjną wiadomość o ultimatum, jakie wystosował z więzienia Al Capone oo Hoovera, w którem znany przywódca bandytów amerykańskich oświadcza gotowość zwrotu dziecka Lindbergh'ów rodzicom, jeżeli zostanie on natychmiast zwolniony z więzienia i darowana mu będzie kara 11 lat.

Dziennik zaznacza, że wiadomość powyższą posiada z takich źródeł amerykańskich, iż wiarogodność jej nie budzi wątpliwości. Ultimatum Capone dowodzi, że dziecko znajduje się przy życiu i, że Al Capone jest w mocy zdecydować o losie dziecka. Ultimatum Capone — pisze dziennik — ma wszelkie cechy wymuszenia. Obecnie zrozumiałe jest, dlaczego dziecko nie zostało zwrócone rodzicom mimo, iż Lindbergh zapłacił uprowadzicielom 50 tys. dolarów haraczu.

Dziennik podaje następnie szczegóły warunków, wymienionych w ultimatum, jaki Al Capone miał przesłać Hooverowi: 1) zwolnienie z więzienia i darowanie mu kary 11 lat za fałszowanie zeznań podatkowych, 2) danie obowiązującego przyrzeczenia przez zarząd partji republikańskiej, że w razie ponownego obrania na prezydenta Stanów Zjednoczonych, republikanie nie będą usiłowali poddać rewizji klauzulę prohibicyjną konstytucji amerykańskiej, oraz przeszkodzić w utrzymaniu obecnych wysokich cen na napoje wyskokowe i piwo, 3) zgoda władz na rozszerzenie przez Al Capone jego sieci organizacyjnej świata „Gangsterów", również i na mniejsze bandy, które wyłamały się dotychczas z pod kontroli Al Capone przez danie mu wolnej ręki na działanie podziemne w Ameryce.

Wujaszek z Ameryki

Pewien Marsylczyk, nazwiskiem Wiktor Allal, bawiąc w Afryce północnej, dowiedział się od jednego ze swych krewnych w Tunisie, że w Ameryce umarł m wieku lat 92 obywatel nazwiskiem Allal, który pozostawił majątek w kwocie 180 mljonów dolarów. Był to bliski krewny Allala marsylskiego, który obecnie ma zamiar dochodzić praw swoich do spadku.

Niesforny koń wygrywa wyścig

Niezwykły bieg rozegrany został onegdaj na jednym z torów wyścigowych w Anglji. Faworyt czterolatek, zrzucił swego dżokeja przy starcie i samodzielnie wziął kilka przeszkód. Został jednak schwytany, przyprowadzony z powrotem do startu, poczem dżokej dosiadł go i mimo znacznej odległości, dzielącej go od innych koni, doprowadził pierwszego do mety.

Śmiech -- to zdrowie!

KOBIETY i MIŁOŚĆ.

Znany powieściopisarz M. Dekobra stworzył wiązankę aforyzmów o kobietach.

Oto, kilka z nich:
Jedna kobieta—szczęście.
Dwie kobiety—zazdrość.
Trzy kobiety—plotki

*

Gdy kobieta mówi: „Nie mam co na siebie włożyć", można jeszcze z ubrań w jej szafie urządzić wyprzedaż w wielkim magazynie.

*

Wdowy pocieszają się. Wdowcy się mszczą.

*

Gdy jedna kobieta mówi do drugiej: „Bądźmy przyjaciółkami" to znaczy, że mobilizacja się zaczęła.

Wojna nie da długo na siebie czekać.

*

Kobieta, mówiąca prawdę, to cisza przed burzą.

*

Przyjaźń między mężczyzną a kobietą jest to bryła lodu, która topnieje między dwojgiem ust.

*

Miłość to iskra.
Małżeństwo—licznik.
Rozwód—to krótkie spięcie:

W URZĘDZIE.

Do Sądu Grodzkiego w pewnem mieście zgłosiła się poczciwa babina ze wsi i stanęła po kornie w biurze pana sędziego, który zajęty był jakąś sprawą.

Czekała od dziewiątej do drugiej, a pan sędzia nie zapytał się jej nawet, czego sobie życzy, ale tymczasem odprawił wiele innych stron,—gdy zaś wybiła druga, zabierał się do domu.

Kancelista, który pracował w tem biurze, zwraca jego uwagę:

— Przepraszam pana sędziego, ta kobieta tu czeka...

— Wiem, wiem!., Widzę ją od dziewiątej, ale według ustawy nie jestem obowiązany pytać się jej, co chce,—ona pierwsza powinna postawić wniosek!



Popierajmy przemysł krajowy.

Dwa światy (Triumf miłości)

Romans współczesny

SFINKS

10)

Owdowiała wcześnie i dzieci nie miała. Pozostał jej jednak olbrzymi majątek po zmarłym mężu. Zajmowała się więc filantropją i ploteczkami... Już dwa tygodnie minęły od czasu, jak była z Zawilskimi w teatrze i chciała znowu ujrzeć Zośkę, która jej się bardzo podobała, a więcej jeszcze zaciekawiła, z powodu jej niskiego pochodzenia. Dzisiaj właśnie postanowiła odwiedzić Zawilskich, aby się przekonać, czy domysły jej urzeczywistniają się. Udała się tedy do nich z wizytą i zastała całą rodzinę zgromadzoną przy podwieczorku. Proszono ją, by zechciała zasiąść do stołu. Nie odmówiła. Rozsiadła się szeroko na krześle, zabrała się do picia podanej jej kawy i na chwilę nie przestawała bawić towarzystwa opowiadaniem najświeższych nowinek. Przeskakiwała z jednego tematu na drugi, wymieniała różne nazwiska, nie szczędząc nikogo. Pozwalała nawet unieść się swej bujnej wyobraźni, dodając od siebie wiele szczegółów i detali, które nawet nigdy nie istniały.

W pewnej chwili zwróciła się wprost do Hanki:

— Cóżto, panno Haniu? Serdecznej przyjaciółki tu niema? A myślałam, że się nigdy z sobą nie rozstajecie.

— Zdarza się różnie, — odpowiedziała Hanka. — Czasem przychodzi codziennie, niekiedy znów przez kilka dni się nie pokaże.

— Dlaczego jej pani nie zaprasza? To taka miła panienka.

— Ona przychodzi bez zaproszenia, kiedy tylko zechce. Możliwe, że zajęta. Ostatnio jest bardzo przepracowana.

— Przepracowana? Czemu to, jeżeli wolne wiedzieć? Czy jest krawcową?

— Ależ, nie! udziela lekcji... Na kursach zajęta jest pół dnia, i wie pani, jeszcze jednego dnia nie przepuściła. Pozatem wiele czasu poświęca „Uniwersytetowi Ludowemu".

— Chyba tylko w niedzielę.

— Nie, nawet i w tygodniu. W niedzielę zajmuje się wydawaniem książek dla robotników.

— Nie pojmuję, panno Hanko, jak można tak wciąż pracować. Przypuszczam, że to u nich we krwi... poprostu nie mogą obejść się bez pracy.

Hanka nie chciała obrazić pani Templickiej, powiedziała tylko spokojnie:

— To i u mnie leży we krwi...

— Jak to pani rozumie?

— Ja też nie mogę się obejść bez pracy. Stale wynajduję sobie zajęcie. Z przyjemnością miewam wykłady na „Uniwersytecie Ludowym". I powiem pani nawet więcej: sprawia mi to przyjemność.

— Pani, panno Hanko! — Pani nie obawia się zetknąć z tymi ludźmi?

— Nietylko ja, lecz i Mieczysław zajmuje się tem również.

— A może i pani lekcyj udziela?

— Nie, tegobym nie robiła, bo nie muszę. Odebrałabym tylko zarobek biednym, którzy się z tego utrzymują.

— Zaciekawiła mnie pani. A kiedyż można będzie tu spotkać przyjaciółkę pani? Chętniebym z nią pogawędziła. Miła z niej osóbka. Przyjemnie na nią patrzeć.

— Wkrótce będziemy się przygotowywały do egzaminów.

— Kiedyż to nastąpi?

— O, już w przyszłym tygodniu.

— No, ale ja panią znudziłam swoją ciekawością — powstając z krzesła i szeleszcząc jedwabiami, powiedziała Templicka.

Następnie przysiadła się do pani Zawilskiej.

— Kochana pani, ładnych rzeczy się dowiaduję... To nie tak, jak dawniej bywało. Młodzież trzymała się swojej sfery... Teraz inny świat, inni ludzie... Równość i braterstwo...

Hanka spojrzała na Mieczysława. Zrozumieli się. Uśmiechnął się do niej lekko.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca: I. SIEMIATYCKI   Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, P. Marji 41